

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 22, tel. 867 i wszystkie biura rekl. w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.



JAN HAŁKO

Komisarz Wileńskiej Izby Skarbowej

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w panu dn. 10 sierpnia w wieku lat 67.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Senatorskiej 12 odbędzie się dnia 12 o godz. 18 do kościoła św. Piotra i Pawła.

Pogrzeb nastąpi dn. 13 o godz. 10 rano, o czym powiadomiamy pogrążeni w głębokim smutku

żona, synowie i córki.

Przyczyna fermentu.

Podobno — sądząc z komunikatów telegraficznych — konferencja pp. Brianda i Chamberlain'a prowadzi wprost do porozumienia i jednomyślności w sprawie paktu gwarancyjnego. Jak on będzie ostatecznie wyglądał, nikt jeszcze wiedzieć nie może. Jedno wszakże już nam jest wiadome to, mianowicie, że Francja poczyniła tu liczne ustępstwa na rzecz postulatów Londynu i dziś w rzeczywistości chodzi głównie o wynalezienie formuł, któreby zρέcznie maskowały dyplomatyczną porażkę aljantki. „Ugodnienia” stanowiska Anglii i Francji nie będzie jeszcze, zresztą, kresem rokowań. Boć i Niemcy mają tu coś do powiedzenia. A skoro zaczęła mówić i targować się ze sprzymierzeńcami, zachowanie się Anglii i Francji może być rozmaite i nie wykluczone są nowe dla nas niespodzianki.

A niespodzianki te, których tyle już mieliśmy ze strony polityki angielskiej, wynikają przedewszystkiem stąd, że od wybuchu wojny światowej nie chcieliśmy i nie chcemy dotąd prawdzie patrzeć w oczy. Odsuwaliśmy stale od siebie myśl, że wojnę światową wywołała Anglia. A przecież każdy, kto pamięta dzieje panowania Edwarda VII, nie może mieć wątpliwości, iż słynne okrzykanie Niemiec miało pewien cel i z żelazną konsekwencją przygotowywało pogrom mocarstwa, które, osiągnawszy decydującą pozycję na kontynencie, dążyło wyraźnie do rywalizacji na rynkach poza europejskich.

Ferment, który doprowadził do wybuchu wojny światowej, był prostym następstwem faktu, że położenie geograficzne Niemiec wciąż udermiało konieczną ich ekspansję. Niemcom jest w Niemczech za ciasno. Rozpiąć się muszą albo na wschód, albo na zachód, albo — co byłoby rozwiązaniem najprostszym — poprzez morze.

Lecz tu właśnie stawia swe veto Anglia.

Kolonje, do których Niemcy, ze względu na swą liczebność i gęstość zaludnienia, powinny mieć niekwestionowane prawo, były wciąż dla nich

nie do zdobycia. Każdy teren, uzyskany przez Niemcy poza Europą, stanowił w oczach Anglii punkt pokoju. I w rezultacie małe państwa, jak Belgja, Holandia rozporządzały za oceanem obszarami bez porównania większemi, niż najpotężniejsza na kontynencie mocarstwo.

Czy dziś to się zmieniło? Owszem, zmieniło — ale na gorsze. Kolonje niemieckie (i przed wojną niedostateczne) przeszły na własność Anglii. Niemcy są ich obecnie zupełnie pozbawione.

Nie mając kolonji, nie mogąc nadmiaru swej ludności i energii przerzucić do innych części świata, Niemcy duszą się i z konieczności prą w kierunku Polski i Francji. Przyjaciółka zaś nominalna tych dwu państw — Anglia — w dalszym ciągu tarasuje zamorską ekspansję Niemiec.

W rezultacie więc musi ona jedną ręką brać, drugą odbierać, dziś kląć jutro godzić — słowem, dyplomacja jej musi wciąż obracać się wśród sprzeczności, czego wynikiem są ciągle niespodzianki, zastrzeżenia i niejasności.

Ferment, który — jak się rzekło — wywołał wojnę światową, nie tylko zatem nie ustał po niej, ale przeciwnie, wzmógł się. Pokój jest wciąż dalej w niebezpieczeństwie. I niebezpieczeństwo to trwać będzie dopóty, dopóki Niemcy, przy pomocy swych dotychczasowych wrogów — sąsiadów z kontynentu — nie wymogą od Anglii radykalnej zmiany jej polityki: dopóki, mianowicie, Anglia nie będzie zmuszona pogodzić się z zamorską ekspansją Niemiec.

Od dzisiejszych zaś rozmów pp. Brianda z Chamberlainem bardzo jeszcze do tego daleko.

Teatr Letni

Występy
C. Celińskiej i T. Wołowskiego
Dziś

Wściki lotnik

opieretka-wodewil Taurosa układ
muzyczny Piotrowskiego.
Początek o godz. 8 m. 15 w.

Kurs złotego powrócił do równowagi. Dolary spadły na czarnej giełdzie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na giełdzie nieurzędowej sytuacja walutowa poprawiła się na rzecz złotego: dolary spadły.

Fantastyczna wiadomość.

Monarchistyczna „kaczka” „Czeskiego Słowa”. Ks. Yorku kandydatem na króla polskiego?!

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

„Czeskie Słowo” podaje fantastyczną wiadomość, jakoby członkowie parlamentu angielskiego, którzy przed niedawnym czasem bawili w Warszawie, zaproponować mieli polskiemu kołom politycznym wprowadzenie w Polsce ustroju monarchistycznego, przy czym berło królewskie dostałoby się w ręce drugiego syna króla angielskiego, księcia Yorku.

Królewicz angielski pojawiłby za żonę jedną z arystokrotek polskich i zobowiązałby się wychowywać swoje dzieci w duchu polskim i katolickim.

Umowy: kolejowa i węglowa, między Polską a Czechami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zatwierdzona została umowa kolejowa w sprawach taryfowych między Polską a Czechosłowacją.

Jednocześnie zatwierdzono umowę węglową również między Polską a Czechosłowacją.

Wzrost ruchu towarowego na kolejach.

Polski węgiel jedzie do Włoch.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak się dało zauważyć, w ostatnich czasach wzrosła nieco frekwencja ruchu towarowego na kolejach.

Ruch ten poprzednio miał w związku z ogólnym kryzysem węglowym. Obecnie przez Gdańsk przeszły znacznie większe transporty polskiego węgla do Włoch.

Ulgi podatkowe.

Zmniejszenie kar.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed pierwszszą wrześnią r. b. zaległe podatki i i należności stemplowe, zostali zwolnieni od procentów karnych i kary za zwłokę i aby pobierano od nich tylko jeden procent miesięcznie za zwłokę.

Ulgi powyższe nie będą przysługiwały tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia r. b.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Przem. i Handlu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu objąć ma ostatecznie p. Doleżał, radca handlowy w Paryżu.

Sukces Brianda.

WIEDEŃ. 12.VIII. (Pat). „Abendblatt” donosi z Londynu: krążą tu pogłoski, szczególnie w kołach socjalistycznych, iż Francja na konferencji londyńskiej wywalczyła sobie prawo ewentualnego przemarszu przez terytorjum Niemiec, aby przyjść z pomocą Polsce lub Czechosłowacji. Przywilej ten Francja osiągnęła, obiecując Chamberlainowi swoją współpracę przy doświadczeniu do skutku europejskiego związku przeciwko sowieckiemu. Ponieważ Polska i Czechosłowacja grałyby w tym wypadku bardzo dużą rolę jest wskazanem, aby te kraje były zabezpieczone na wypadek możliwego ataku.

BERLIN. 12.VIII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Londynu: Briand przyjął wczoraj wieczorem dziennikarzy francuskich i angielskich. Podkreślił on wobec nich, iż jest bardzo zadowolony z wyniku konferencji z Chamberlainem z którym rozpatrzy punkt po punkcie tekst odpowiedzi, która ma być wysłana do Niemiec.

Min. Skrzyński powraca.

Przyjazd ministra do Paryża.

PARYŻ. 12.VIII. (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Paryża min. Skrzyński wraz z ambasadorem Chłapowskim, który wyjechał na jego spotkanie do Cherbourg.

Przybyłych powitał na dworcu personel ambasady polskiej z radcą Szembekiem na czele oraz radca poselstwa polskiego w Londynie p. Jurjewicz.

Wiadomości polityczne.

Na aide memoire, rządu polskiego wręczone przez posła polskiego w Berlinie, rządowi niemieckiemu, odpowiedziało ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy w następujący sposób.

„Wedle danych generalnego konsula w Poznaniu na ogólną liczbę 20.000 optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę do dnia 1 b. m. opuściło Polskę w rzeczywistości 17.000 optantów. Reszta to jest 3000 podpada pod porozumienie między niemieckim poselstwem w Warszawie a polskim ministerstwem, spraw zagranicznych wedle którego to porozumienia ma być przyznana im zwłoka na podstawie wzajemności.

Natomiast z 14 do 15 tysięcy optantów polskich opuściło Niemcy zaledwie 3 i pół tysiąca. W tym względzie zawiolił rząd polski o tyle, iż nie doręczył, jak to było przewidziane w umowie wiedeńskiej, list optantów, wskutek tego: wezwania do opuszczenia Niemiec zostały doręczone optantom polskim z opóźnieniem. W każdym jednak wypadku cyfra ta, wskazuje, iż większość optantów niemieckich opuściła Polskę, natomiast większość optantów polskich przebywa na terenie Rzeszy.

Strony prawnej wydalania pozostałych optantów rząd niemiecki nigdy nie kwestjonował. Ministerstwo spraw zagranicznych zwraca jednak uwagę, iż poselstwo niemieckie w Warszawie wielokrotnie i to do ostatniego czasu czyniło próby dojścia z rządem polskim do porozumienia, zmierzającego do obustronnego zrezygnowania z wydalania optantów oraz iż rząd Rzeszy wszystkie środki przymusowe stosować będzie w przyszłości tylko dlatego i o tyle, o ile rząd polski będzie stosował je wobec optantów niemieckich w Polsce.

W rzeczywistości jednak rząd polski doręczył optantom niemieckim dnia 5 b. m. dalsze nakazy opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin, co zniewala rząd niemiecki do zastosowania tych samych środków. Jedyne od rządu polskiego zależy wzajemne zrezygnowanie stosownie do propozycji rządu Rzeszy z wydalania optantów, którzy od dnia 1 listopada r. b. do dnia 1 lipca roku 26 go mają wyemigrować i tym sposobem oszczędzić światu smutnego widoku dwukrotnie się powtarzającego. Za wydalania przymusowe odpowiedzialność moralna spada wobec tego jedynie na rząd polski.

Wtorkowa uroczystość w parlamencie republikańskim w Niemczech. Wobec tego jedyne na rząd polski.

Po przemówieniu prof. Piatta głos zabral kanclerz dr. Luther, wznosząc okrzyk na cześć zjednoczenia krajów niemieckich w Republice.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się defilada wojskowa, a potem prezydent Rzeszy wydał śniadanie, w którym wzięli udział członkowie rządu i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele stronnictw z wyjątkiem wszechniemieców i komunistów.

Wszystkie budynki rządowe były ozdobione flagami o barwach republiki. Domy prywatne były słabo udekorowane.

Podobne uroczystości obchodu odbyły się w Monachjum, Hamburgu, Dreźnie i innych miastach.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

Porozumienie polsko-żydowskie w oświetleniu prasy żydowskiej.

(Postawie Reich i Thon w obronie „paktu” — „Grodner Moment” za odrzuceniem „ustępstw”. — Organ „Bundu” o sojuszu burżuazji żydowskiej z antysemitami. — Polityka żydowska, a konflikty społeczno-narodowościowe. — Lewica polska poprzez pryzmat publicysty żydowskiego. — O polsko-żydowską współpracę intelektualną.)

Stosunek prasy żydowskiej ze wszystkich dzielnic Polski, oprócz byłej Galicji, do porozumienia jest naogół sceptyczny, niekiedy nawet niechętny.

Podamy najbardziej charakterystyczne głosy w tej sprawie, pomijając na razie prasę wileńską.

Postawie Reich i Thon, współtwórcy porozumienia, usiłują dowiedzieć w licznych artykułach na łamach „Najler Hajntu”, będącego oficjalnym organem partji sjonistycznej, iż „pakt” był koniecznym w danej chwili „modus vivendi” i podkreślają zarazem jego znaczenie psychologiczne.

P. A. Goldberg, naczelny redaktor tegoż pisma wita porozumienie, jako początek

„po którym winny nastąpić kroki dalsze i poważniejsze na drodze realizacji faktycznego i pełnego równouprawnienia Żydów”.

„Der Moment” natomiast występuje z całym szeregiem zarzutów przeciwko mężom zaufania „Kola” pp. Reichowi i Thonowi.

„Grodner Moment” w swoisty sobie sposób ocenia ustępstwa rządu w sprawie żydowskiej.

„Dla większości narodu żydowskiego — pisze on — dla szerokiego mas żydowskich, które nie mogą się zadowolić uznaniem ich tylko za społeczność religijną, lecz dążą do świeckiej gminy żydowskiej, z szerokimi kompetencjami, jako głównej podstawy żydowskiej narodowo-kulturalnej autonomii — wspaniałomyślnie „ustępstwa” ze strony sekcji mniejszościowej są zwykłym policzkiem.

„O dopuszczeniu także naszego języka do samorządowych instytucji nie ma wcale mowy.

„Łaskę się nam robi, jeśli w wewnętrznej sferze życia naszych gmin dopuszcza się język hebrajski i żydowski. Szkolnictwo: Tu ignorowanie nas dochodzi do skandalu. Przy obecnej krytycznej sytuacji naszego rozgałęzionego i pod względem pedagogicznym świetnie postawionego szkolnictwa, pragnie się nas zbyć przyrzeczeniem, do niczego nie obowiązującym, a dotyczącym przyznania pod pewnymi warunkami praw państwowych pewnej ilości szkół z językiem wykładowym żydowskim i hebrajskim.

„Czy wymieniono jednak w pakcie, że my Żydzi, którzy pokrywamy największą część podatków, mamy pełne prawo do utrzymywania naszych szkół przez państwo, lub chociażby do odpowiednich subsydjów, zapewniających im egzystencję?”

„I dochodzi dziennik grodzieński do następującej konkluzji: „Społeczeństwo żydowskie musi się połączyć we wspólny protest przeciwko „ustępstwom”, wykazując ich nicość i śmieszność”.

Bezwzględnie wrogie stanowisko wobec „paktu” zajął warszawski organ „Bundu” „Unzer Folkscajtung”. Pismo to, między innymi, stwierdza, że

„dzięki paktowi, zawartemu z lewercem polskich reakcjonistów i antysemitów, Stanisławem Grabkim, burżuazja żydowska wraz z jej parlamentarnymi przedstawicielami stanęła jawnie w obronie skrajnej reakcji”.

Ciekawe uwagi na ten temat znajdujemy w „Naszym Przeglądzie” w artykule naczelnego publicysty p. N. S. p. t. „Podstępny reaktor”.

Czytamy tam: „Musimy budzić czujność narodu i wzmacniać jego siłę odporną, szczególnie w chwili obecnej, kiedy idą ku nam podstępny prawy, kiedy czynione są próby skuszenia nas wygodną pozycją mniejszości „zdolnej do rządzenia” za cenę zaprzędania się najbardziej reakcyjnym zakusom w dziedzinie prawodawstwa socjalnego i administracyjnego.

Nie jest bowiem do pomyślenia sytuacja, w której moglibyśmy się zamknąć w skorupie własnych tylko kłopotów, nie oglądając się wcale na to, co się dzieje w łonie społeczeństwa polskiego, a zarazem wśród innych mniejszości narodowych, posiadających wszak również swoje ugrupowania pracownicze i lewicowe.

Polityka żydowska w oderwaniu od analizy istniejących konfliktów społecznych i narodowościowych nie jest żadną polityką, prowadzi ona bowiem do zatracenia wszelkiej busoli i zdegradowania nas do nędznej roli murzyna, który zostanie kopnięty i wyrzucony na śmietnik po „odrobieniu swego”. W związku z powyższym artyku-

łem cisną się pod pióro uszczypliwe uwagi p. Emanuela w „Der Moment” pod adresem lewicy polskiej, która zarzuca Żydom, iż związali się z reakcją:

„Żydzi są z natury elementem postępowym i radykalnym i mają zrozumienie dla żądań lewicy. Lecz Żydzi nie mogą przekształcać się na wieki w czczą formułę, nad którą przechodzi się do porządku dziennego. Dla partji lewicowych w Polsce kwestja żydowska w Polsce była tylko partyjną formułą w rodzaju hasła: Niech żyje rząd robotniczo-włocłański, które umieszczone jest na czele polskiej prasy robotniczej, przyczem nie czyni się żadnego wysiłku w tym kierunku”. P. Jakób Appenzlak zamieścił w czasopiśmie „Sprawy żydowskie” niezmiernie interesujący artykuł, dotyczący zorganizowania współpracy umysłowej polsko-żydowskiej, drogą utworzenia towarzystwa żydowsko-polskiej współpracy intelektualnej. Przytoczymy zeń następujące ustępy:

„Cóż z tego — że na górze — u szczytów reprezentacji politycznej zawarty zostanie jakiś układ? Cóż z tego, że górą popłyną prądy łagodniejsze, gdy na dole, na szerokiej podstawie piramidy społecznej, w każdym zakamarku, we wszystkich tych drobnych komórkach, które tworzą przeciwieństwo konkretne — trwać będzie „odżydzenie”, wyobcowywanie i krzywdzić się będzie nienawiść, pogarda, gdy wielcy będą się uśmiechać tolerancyjnie, a mali będą po cichu lecz skutecznie gnębić? Nie grupy polityczne — lecz naród musi się porozumieć z narodem — inteligencja z inteligencją, jako klasy przodujące i wychowujące”.

M. G.

Le Journal o armji polskiej i o stosunkach polsko-niemieckich.

PARYŻ. 12.VIII. (Pat.). W związku z odbywającymi się w Polsce wielkimi manewrami „Le Journal” podkreśla znaczenie postępów poczynionych przez armję polską i pisze, iż min. gen. Sikorski może czuć się dumny z uzyskanych rezultatów, zwłaszcza w zakresie wewnętrznej produkcji broni i amunicji.

Kierownice sfery państwowej zrozumiały, iż solidne uzbrojenie jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa i należy przyznać, iż Niemcy czynią wszystko co tylko możliwe, aby Polska nie mogła żywić żadnych złudzeń. Nota Niemiec w sprawie optantów zdradza zarówno bezsilność jak i złośliwość i świadczy o stanie ducha Niemiec, z którym prowadzący rokowania w sprawie bezpieczeństwa powinni się liczyć.

Towarzystwo Pomocy Kulturalnej dla Emigracji.

O byt polskiego robotnika na obczyźnie.

PARYŻ. 12.VIII. (Pat.). W związku z kampanją prasy francuskiej w sprawie bandytów polskich odbyło się z inicjatywy Towarzystwa Pomocy Kulturalnej dla Emigracji zebranie przedstawicieli różnych organizacji polskich we Francji, na otórem postanowiono ostrzec francuską opinię publiczną przed niebezpieczeństwem, jakie kryje się w uogólnianiu zbrodni popełnianych na terytorjum Francji przez odosobnionych złoczyńców polskich.

Zebranie postanowiło również odwołać się do wszystkich organizacji polskich we Francji aby zjednoczyły swe siły dla ochrony i utrzymania moralnego poziomu emigracji polskiej i walki z przestępstwami.

Uchwalono, zwrócić się do rządu francuskiego z prośbą o popieranie organizacji, mającej za zadanie moralny i socjalny rozwój robotników polskich we Francji oraz prosić rząd polski, aby podjął niezbędne zarządzenia w celu zapewnienia pomocy i opieki robotnikom polskim na wypadek bezrobocia i choroby, wreszcie by czuwał nad tem, by przy werbowaniu robotników polskich przez misję francuską dokonywano jaknajbardziej szlachetnego wyboru, brak którego umożliwiłby zbrodniczym elementom dostanie się do Francji.

Znana ze swej dobroci Podwójnie oczyszczona



WÓDKA CZYSTA

ZAKŁADY SPIRYTUSOWE
w WIELKICH SOLECNIKACH
KAROLA WAGNERA

ZARZĄD
WIELKIE SOLECNIKI
z WILEŃSKIEJ (poczta na miejscu)
Skład w WILNIE, Bonifaterka 8 Tel. 595

**!! Żądać wszędzie !!
Wstrzegać się naśladowictw.**

Z Kowna.

Wymiana więźniów.

KOWNO, 10.VIII. (tel. wł.) Z wiadogodnych źródeł donoszą, że wkrótce ma nastąpić wymiana więźniów politycznych pomiędzy Rosją i Litwą.

Nowa taryfa celna.

KOWNO, 10.VIII. (tel. wł.) Litewskie koła ekonomiczne są zaniepokojone z powodu nowej taryfy celnej przyjętej przez niemiecki Reichstag. Istnieją obawy, że nowa taryfa mogłaby ujemnie wpłynąć na litewski eksport zboża i bydła, który przeważnie idzie do Niemiec.

Z Białorusi Sowieckiej.

Nowe sposoby bolszewickie.

Przymusowy komunizm.

Z Mińska donoszą, iż bolszewicy zaprzestali chwilowo wysiedlania Polaków z Mińszczyzny.

Wymyślili natomiast nowy sposób werbowania „czerwonych” obywateli, a mianowicie, zmuszają tamtejszych Polaków do podpisywania deklaracji, iż są komunistami.

Widać kiepsko jest z komunizmem w Rosji, jeśli się robi papierowych komunistów dla statystyki (z).

Nowa kolej na Białorusi Sowieckiej.

Dla mobilizacji czy ewakuacji?

Dowiadujemy się, iż bolszewicy budują nową linię kolejową o znaczeniu strategicznym, Lepel—Borysów.

Będzie to kompleks linii kolejowych: Witebsk—Połock—Lepel—Borysów—Mińsk (z).

Z Rosji Sowieckiej.

Dymjsja Cziczerlna.

TALLIN, 12.VIII. (Pat.). Pisma donoszą z Moskwy, iż Cziczerln, który od dłuższego czasu niedomaga, podał się do dymjsji ze stanowiska komisarza do spraw zagr. Mówią, iż poseł sowiecki w Pekinie, Karachan, ma być jego następcą.

21 pożarów w jeden dzień w Petersburgu. Część fabryk „pułtowskich” w płomieniach.

Zaledwie ugaszono pożar w rejonie moskiewskim narwskim, gdzie spłonęło 5 domów i szereg budynków, graniczących z zakładami pułtowskimi, gdy znów w dniu onegdajszym z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar na terenie samej fabryki. Pastwą ognia padły składy benzyny, nafty i olejów. Zniszczone zostały również składy „Komisarjatu budownictwa”. Straty są ogromne.

Charakterystyczne jest to, że pożar wybuchł z podpalenia i w tem samym miejscu, gdzie spłonęły dnia poprzedniego liczne domy mieszkalne robotników z zakładów pułtowskich. Tym razem ofiar w ludziach nie było.

Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona, gdyż równocześnie płonęło w Petersburgu 21 domów w różnych częściach miasta. Wprawdzie sowieć petersburski wydał komunikat, wyjaśniający przyczynę pożaru, jednak z liczby aresztowań i sądów doraźnych oraz rozrzuconych odezw antysowieckich coraz wyraźniej występuje na jaw planowa akcja spiskowców.

Zamach w Chersoniu.

Sowiecki klub „Sportowy” wysadzony w powietrze. — 10 osób zabitych — 5 ciężko rannych.

Z Chersonia nadeszły do Charkowa wiadomości o tajemniczym wybuchu bomby w lokalu „sowieckiego klubu sportowego”, który był w kontakcie z G.P.U. Wybuch bomby zburzył dom w samym środku miasta. Dziesięć osób zostało zabitych i kilkanaście rannych, w tem 5 ciężko. Wybuchy, jak donosi chersoński G.P.U., mają podłożę zamachu, gdyż eksplozja nastąpiła podczas zebrania związku klubu sportowego w Chersoniu. Klub ten był jedyną silniejszą organizacją komunistyczną w mieście.

W związku z tym wybuchem aresztowano szereg osób, znanych jako przeciwników „komsomola”. Z Charkowa wydelegowano specjalną komisję śledczą, wyposażoną w kompetencje sądowniczą z prawem wyroków doraźnych.

Pogrzeb ofiar odbył się na koszt państwa.

Teatr Polski

Dziś po raz ostatni

Wojna z żonami.
farsa Hennequin'a.

Pomiędzy aktem II-m a III-Im

KABARET

„Zielona Kaczka”.

Początek o godz. 8 m. 15 w.

Człowiek, który przeżył trzęsienie ziemi w Wilnie.

Gdy widzimy więcej aktorów na scenie, niż publiczności na widowni, nie dowodzi to jeszcze, iż publiczność stroni wogóle od sztuki.

Przeciwie, nieraz dowodzi to tylko jej specyficznego gustu.

Czarny syn puszczy afrykańskiej, wirtuoz gry na fenomenalnym bębnie, ścigał do znanej knajpki wileńskiej, tłumy spacerowiczów, hołdujących nowomodnej suttce dźwięków.

Wilno, nie zdolało jeszcze osiągnąć w świecie tej sławy, jaką zdobyło amerykańskie miasteczko Dayton „małym procesem”. Jednakże posiada wiele oryginalności, mogących mu w przyszłości zapewnić chwalebą kartę. Przedewszystkiem jest ono miejscem urodzenia p. Hipolita Symforjusza Rzepolińskiego.

Któż nie zna tego osobnika o wyglądzie sankiulota z ery rewolucji francuskiej, sztammgasta wszystkich wileńskich restauracji. Kandydat na emeryta jednej z poważnych instytucji państwowych pierwszy wygłosił teorię, iż „małpa to nie człowiek”, lecz człowiek może być „małpą”. Tego to właśnie męża spotkał niedawno dziwny wypadek.

Pewnego wieczoru, dość spore kółko mieszanej pici, zabawiło się

w knajpce, w której najczarniejszy z murzynów popisywał się umietynością wyrzucania pałki od bębna w górę w takt muzyki.

Błade twarze kompanionów Hipolita, pod światło wyglądały jak głowy kamiennych posągów egipskich z ery faraonów, obsiane hieroglifami, z których nie będąc nawet egiptologiem łatwo odczytać można, że ich właściciele — większą część życia przetrwali przy butelce.

Starannie pomalowane buziaki dam prezentowały się powabnie. Szmaragdowy „Bols” z lodem, filtrowany do żołądków przez słomkę wytwarzał miętowy nastrój wśród uczujących biesiadników.

Hipocio był już tylko w stanie oglądać swe otoczenie na przemiany jednym okiem, gdy drugie odpoczywało.

Raptem, powietrze, przesycone alkoholem wylizwami i dymem cygar przesyłał tubalny głos:

„Gazetyl — straszne trzęsienie ziemi”.

Głos ten postawił Hipolita na równe nogi.

Co! Trzęsienie ziemi! Krzyknęli.

I oto poczuł, że sala się trzęsie. Łoże, stoliki z gośćmi kręcą się w koło niego jak w karuzeli. Filary, podpierające sklepienie sali, złowrogo zatrzęzczały, gnąc się w ślimakowate linje.

Z pod ziemi huknął olbrzymi bęben.

Hipocio rzucił się do ucieczki, nie chcąc marałe ginąć wśród opróżnionych butelek.

Na ulicy potknął się o zwal kamieni. Były to, zdaje się, gruzy gmachu B-ci Jabłkowskich.

Błędny wzrokiem powiódł po ulicy Mickiewicza.

— Straszne spustoszenie!

Siła podziemnych uderzeń, powysadzała bruki uliczne i płyty betonowe z chodników, tworząc zapory, tamujące ucieczkę.

A własne nogi Hipocia służyły mu za najlepszy seismograf.

Ponownie odczuł podziemne uderzenie od dołu.

Zakolywały się budowle, a on wraz z niemi.

Hipocio, którego mózg fermentował właśnie pod działaniem Baczewskiego, nie mógł pojąć, jaka siła nie-ludzka zwała go z nog.

Przypuszczając, że zbliża się szybkim krokiem koniec świata, z trudem dzwignął się z upadku.

Spojrzył błagalnym wzrokiem ku niebiosom.

Osiem błędnych twarzy księżycowych spojrzalo nań zezem, a jedna pochyliwszy się splunęła. Kłęby czarnego dymu, wydobywające się z szczytu góry Zamkowej, zastąpiły go na szczęście przed okiem ciał niebieskich. Prawem uchem łowi szum spienionych fal, występującej z brzegów Wilji pod naciskiem kurczącej się ziemi.

— Ratuj się kto żyw, wrzańcie, biegnąc co tchu przez Zawalną na Pohulanke.

I... tu...

Podziemne furje nie oszczędziły Hipociowi straszego widoku.

Z okazałago, świeżo wybielonego gmachu Dyrekcji Kolejowej — ruiny Karnaku.

Parowozik podjazdówki zaryty w ziemię przedniemi kołami, w pozycji pionowej, ciężko sapając, zdawał się zwać ratunko.

Znużony, usiadł na stole kamieni, by jak Jeremiasz, opłakać upadek Dyrekcji, gdzie miał tyłu przyjaciół.

Zatopiwszy wzrok w ziemię, ujrzał przed sobą przedmiot w kształcie melonika, następnie wystającą z pod kamieni rękę i nogę ludzką.

Po wątej nóżce, obutej w damski pantofelek, rozpoznał najserdeczniejszego przyjaciela — uczestnika szeregu chwalebnych kampanji nocnych.

Tego, na stargane nerwy Hipolita było już za wiele.

Z krzykiem cofnął się.

U zbiegu Wielkiej Pohulaneki i Słowackiego odczuł, że ziemia rozstepuje się, tworząc tuż przed nim bezdenną przepaść, a gorący zapach mięty uderzył mu do głowy.

Jak przez sen, mógł jeszcze rozróżnić stojącą postać w mundurze, która przemówiła niezrozumiałym językiem.

Śmiertelny dreszcz przeszedł ciało Hipolita.

Od sześciu lat, kroniki nie notowały pojawienia się w tych stronach policjanta żywego, ani umarłego.

Więc, to chyba duch, wyrzucony z piekieł na ziemię rozkazem prezydenta republiki djabelskiej.

„Wszelki duch Pana Boga chwali” jęknął, poczem na pół umarły osunął się po rękach tajemniczej zjawy na bruk, z zupełną utratą świadomości cielesnego istnienia.

* * *

Jakież zdumienie ogarnęło Hipolita, gdy otworzywszy oczy, ujrzał swe grzeszne ciało w czystym łóżku własnego mieszkania, a nad sobą znajomego doktora X.

— Więc nie zginąłem podczas trzęsienia ziemi?

— Panie Hipolicie — odpowiedział doktor — trzęsienie ziemi było tylko w pańskich w nogach. W pańskim ciełe nagromadził się nadmiar energii.

I rzeczywiście, jakby na potwierdzenie tych słów, zjawił się w pokoju Hipolita, policjant w celu pisanja protokołu o zaburzenie spokoju publicznego. W policjancie tym Hipolit bez trudu rozpoznał nieczystego ducha ze zbiegu ulic Wielkiej Pohulaneki i Słowackiego.

Bolesław Korwin Bach.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Ś p. Konstanty Demidecki-Demidowicz.

Zmiana w obchodzie święta żołnierza.

WARSZAWA, 12.VIII (Pat.). Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż w tym roku w dniu święta żołnierza polskiego nie będzie uroczystego obchodu na polu Mokotowskim. Święto obchodzone będzie wewnątrz oddziałów.

Schwytanie przemytników.

SZCZECIN, 12.VIII (Pat.). W okolicy Bytomia zatrzymano czterech Polaków, podejrzanych o przemytnictwo. Wobec tego, iż usiłowali oni zbiedz, służba pograniczna dała do nich ognia. Jeden z uciekających został ciężko ranny, pozostali—aresztowani.

Wystawa w Krynicy.

W drugiej połowie sierpnia r. b. urządzona zostanie w Krynicy, z inicjatywy związku zdrojowisk, wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków „Dom Artystów” w Krakowie. Wystawa pomieszczona będzie w sali reprezentacyjnej krynickiego Domu Zdrojowego.

Reklamy uzdrowisk polskich.

Z inicjatywy Polskiego Związku Zdrojowisk, Uzdrawisk i Kapieli Morskich w Warszawie, rozpoczęła się czynność specjalna komisja dla spraw reklamy artystycznej w zdrojowiskach i uzdrowiskach. W skład komisji wchodzi przedstawiciele: Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, Departamentu Sztuki Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wydziału Turystyki Ministerst. Robót Publicznych, Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Touring-Clubu, 2 organizacji polskich artystów-plastyków i Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch”. Pierwszą pracą Komisji owej było uregulowanie reklam kolejowych w Zakopanem.

Cenne badania.

W tych dniach rozpoczyna specjalna Komisja Państwowego Instytutu Farmaceutycznego, oraz Warszawskiego Towarzystwa Naukowego badanie radioaktywności wód mineralnych wszystkich polskich zdrojów. W skład tej komisji wchodzi: prof. dr. Wertenstein i chemik Państwowego Instytutu Farmaceutycznego p. Bartnicka.

Nowe urzędy pocztowe.

W urzędzie pocztowym Werbko-wice, pow. Hrubieszów, oraz w agencjach pocztowych: Berezowo, powiat Stolin i Czerniawczyce, pow. Brześć nad Bugiem, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Znany działacz społeczny, adwokat K. Demidecki-Demidowicz zginął we wtorek w sposób tragiczny.

Między stacjami Warszawa Wileńska a Markami, dostał się pod pociąg, idący z Białegostoku do Warszawy i poniósł śmierć na miejscu.

Konstanty Demidecki-Demidowicz urodził się w r. 1870 w ziemi Mińskiej, w pow. Ihumeńskim. Szkoły ukończył w Mińsku Litewskim, następnie wydział prawny uniwersytetu petersburskiego w r. 1896.

Jako akademik bierze czynny udział w życiu społecznym i politycznym organizacji lewicowych i wstępuje P. P. S. W r. 1901 dostaje się do więzienia, potem zostaje zesłany do Rosji na pobyt przymusowy pod nadzorem policyjnym na 3 lata.

Bierze czynny udział w uwolnieniu marszałka Piłsudskiego z więzienia.

Z zawodu adwokat, miał dużą praktykę w Mińsku Litewskim gdzie zajmował wybitne stanowiska w organizacjach samorządowych, jako radny „ziemstw” powiatowych i gubernjalnych.

W początku 1919 r. przyjechał do Warszawy, gdzie ostatnio był wiceprezesa Rady Banku Ludowego.

Z zagranicy.

Ministrowie dają przykład robotnikom.

„Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Na propozycje rozmaitych posłów, członkowie gabinetu rozważają obecnie sprawę redukcji swych poborów, aby dać ludności, szczególnie zaś robotnikom angielskim, dobry przykład.

Zamknięcie granicy — grecko-jugosłowiańskiej.

WIEDEN, 12.VIII. (Pat.). „Abendblatt” donosi z Belgradu, iż rada ministrów poleciła z dniem dzisiejszym zamknąć granicę grecko-jugosłowiańską z powodu wypadków dżumy, jakie zdarzyły się w porcie Pireus.

Życie gospodarcze.

Z Banku Polskiego. Podniesienie stopy dyskontowej.

Rada Banku Polskiego ustaliła na posiedzeniu odbytem: dnia 11 sierpnia 1925 roku oficjalną stopę dyskontową z mocą obowiązującą od 12 sierpnia 1925 roku: dla dyskonta weksli 12 proc., dla pożyczek terminowych i otwartych kredytów 14 proc., zaliczana dotychczas na rachunek otwarty kredytów w wysokości 1/4 proc. w stosunku kwartalnym pozostaje nadal w mocy. (Pat.)

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska” rozpatruje, co w obecnych aktach politycznych jest ludzeniem się, a co rzeczywistością.

„Historik przyszły z politowaniem będzie opisywał zabieg i pracę dyplomacji powojennej w Europie i tylko o Niemcach będzie mógł powiedzieć, że panując w świecie politycznym przesyła i złudy umieli wyzyskać na korzyść własną i przygotować pod ich osłoną grunt dla przyszłych realnych uderzeń”.

Autor nie ma zaufania do wszelkich protokółów i paktów. Wierzy natomiast tylko w militarną siłę państwa.

„Kto uważnie patrzy na położenie polityczne w Europie, ten wie, że okres wojen się nie skończył, że dojrzeją konflikty, które tylko z orężem w ręku będą mogły być rozstrzygnięte. A w takiej decydującej chwili, ten będzie górą, kto będzie silniejszy. Kto potrafi rozegrać grę w najdogodniejszych warunkach”.

Wreszcie chwali wysiedlanie optantów niemieckich.

„Posłanie swoich ludzi na nasze ziemie i władanie tą ziemią uważają Niemcy za jeden z środków pomocniczych przy przygotowywaniu przez nich inwazji. Pozbawienie ich tych środków utrudni im atak, a przez to zniechęci do rozpoczęcia go. Wydalanie z Polski optantów niemieckich, oraz zmniejszenie obszaru ziemi znajdującego się w Polsce w posiadaniu niemieckim jest pracą realną i istotną pracą na rzecz pokoju”.

Wręcz przeciwnego zdania jest „Robotnik”. „Trudno — powiada — polemizować z ludźmi, którzy tylko w pięści widzą siłę i pięść uważają za najlepszy argument”. Kończy zaś tak:

„Rzecz znamienna, że ci sami ludzie, którzy w walce z socjalizmem zarzucają mu, jako grzech śmiertelny, „materializm”, głoszą hasła pięści, miecza i krwi, jako „odwieczne prawa” życia. I to ma nie być materializmem i to ma być w zgodzie z nauką Chrystusa!”

Ale endeckie manewry pióra są tylko wyrazem opinii drobnej garstki prusaków i hakatyjów polskich. Ołbrzymia większość narodu polskiego i obywateli polskich pragnie pokoju i pokojowego współżycia z sąsiadami.

Pesymistycznie zapatruje się na obecne rokowania w Londynie prasykorespondent „Kurjera Porannego”. Zarzuca on Francji połowiczność w prowadzeniu gry dyplomatycznej, a zwłaszcza w jej stosunku do wschodnich sprzymierzeńców.

Czy ta połowiczność taktyki Paryża wynika z niechęci drażnienia Londynu swymi układowi z Polską, czy z niewiary w naszą siłę, czy z obawy, by zbyt zaangażowanie się w naszą stronę nie stało się kiedyś zbyt krepującym w momencie odrodzenia się „prawdziwej” Rosji, nie chce w tej chwili wchodzić.

Po urzeczywistnieniu paktu gwarancyjnego

Między Francją i Polską wejdzie ktoś trzeci w rolę sędziego ślepego, ustalającego stan faktyczny. Od jego opinii będzie zależało de facto wszystko. Czy to wzmocnia przykład francuski, czy czyni je iluzją?

Bilans sił, utrzymujących traktaty, stać się musi jeszcze bardziej ujemny, a tem samem szanse rewizji pokoju wersalskiego muszą wzrosnąć. Trzeba naprawdę być bardzo zmęczonym, by tego nie widzieć czy nie chcieć widzieć”.

Że traktat Wersalski prędzej czy później ulegnie rewizji, chyba nikt nie powinien był wątpić. Nie było dotąd traktatu, któryby trwał wiecznie. Chodzi jeno o to, by dyplomacja polska umiała i mogła w odpowiedniej chwili ową rewizję traktatu na naszą obrócić korzyść. To zaś nietylko od dyplomatów zależy, ale też od stałe manifestującej się dojrzałości narodu.

Okazujemy się godnymi szacunku świata, a żadna zmiana papierowych traktatów nam nie zaszkodzi.

Prasa paryska o Abd-el-Krimie i sytuacji ogólnej.

PARYŻ, 12.8. (Pat.). Wedle doniesień pism, wysłaniec Riffenów który udał się do Prima de Rivery, zdawał się mieć duże pełnomocnictwa, lecz Francja i Hiszpanja nie mogą brać pod uwagę ostatnich oświadczeń Abd-el-Krima.

Statut polityczny Marokka ustalony został przez układ międzynarodowy i oba państwa nie zamierzają bynajmniej rozpoczynać z Abd-el-Krimem dyskusji w sprawie niepodległości Riffenów.

„L'Ere Nouvelle” pisze: Nie będziemy tolerować utworzonej na terytorjum Riffenów władzy feodalnej co byłoby po za rubieżą cywilizacji.

„Excelsior” stwierdza, iż z winy Abd-el-Krima nadzieja na pokój staje się coraz bardziej znikomą. Niebawem skierowane zostanie do przywódcy Riffenów ultimatum, w razie odrzucenia go, Abd-el-Krim traktowany będzie jako zwykły buntownik.

„Echo de Paris” donosi, iż front marokański zostanie odąd podzielony na 3 części — zachodnią z gen. Pruneau, środkową pod dowództwem gen. Billotte, i wschodnią pod rozkazami gen. Boichu.

Poza frontem skoncentrowane będą ruchome rezerwy.

Wszystkie oddziały są zaopatrzone w potężne środki techniczne, m. in. w nowe karabiny mitraljezy, o nader groźnej sile ognia.

Marszałek Petain ma wrócić do Marokka, celem wydania i zatwierdzenia szeregu nowych rozporządzeń.

Likwidacja niebezpiecznej bandy szpiegowskiej.

Obfity połów policji politycznej. Nasze władze bezpieczeństwa walczą energicznie z rodzimymi i importowanymi bolszewikami.

(Od własnego korespondenta z pogranicza).

Przed paru dniami udało się Policji polit. w Wilejce powiatowej zlikwidować niebezpieczną bandę szpiegowską, operującą na naszym pograniczu. Ujęto następujących szpiegów-zdrójców: Józefa S. monowicza z Dolhinowa — przemytnika i b. wywiadowcę K. O. P. (dostał się tam podstępem); Skrzetuskiego Stanisława z Olkowicz, — b. wójta gm. Olkowickiej; Janowskiego Jana — właściciela folwarku Sitniki gm. Olkowickiej.

Ponadto ujęto podczas przekraczania granicy od strony bolszewickiej wywiadowcę sowieckiego Michalonoka Mikołaja, zamieszkałego w Truskowoszczyźnie (Rosja Sowiecka).

U aresztowanych znaleziono bogaty materiał agitacyjny, broszury i rewolwer.

Dochodzenie prowadzi sędzia śledczy w Wilejce.

Bandę udało się wykryć dzięki czujności i energii przodownika pol. Nagrodzkiego. (z).

KRONIKA.

Dzisiaj—Hipolita M. Kasjana M.
Czwartek 13 Sierpnia
Jutro—Wig. M.B., Euzebjego W.
Wschód słońca—g. 4 m. 15
Zachód „ —g. 7 m 03

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10.

Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w srody, piątki i niedziele od 12—2.

Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.

Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla starszyszeń P. W. i Hufców Szkoln.—Dominikańska 13.

Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta od 22 czerwca do 1-go września w dnie powszednie (prócz niedziel i świąt) od 10 do 1 i od 4—7. W poniedziałki od 4—7.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

URZĘDOWA.

— Święta w urzędach. Delegat Rządu na podstawie okólnika. Ministra spr. wewn. wydał zarządzenie, aby wszystkie podwładne mu urzędy świętowały następujące dni w roku: wszystkie niedziele oraz: dzień Nowego Roku (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Oczyszczenie Naśw. Marji Panny (2 lutego), drugi dzień Wielkiej Nocy, 3-go Maja, drugi zesłania Ducha św., Wniebowstąpienie Pańskie. Boże Ciało, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie Naśw. Marji Panny (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalanego Poczęcia Naśw. Marji Panny (8 grudnia), pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia (25 i 26 grudnia). Natomiast w inne dni świąteczne, niewymienione w powyższym spisie, urzędowanie będzie się odbywało w całej pełni. (o)

— P. Malinowski stałym zastępcą Del. Rządu. Minister spraw wewnętrznych postanowił p. Olgierdowi-Czesławowi Malinowskiemu, dotychczasowemu naczelnikowi Wydziału Prezydjalnego w Delegaturze Rządu, stałe zastępstwo Delegata Rządu (Wojewody) w Wilnie. (o)

MIEJSKA.

— Wycieczka do Trok. Oddział wileński Polskiego T-wa Krajoznawczego organizuje w dniu 16 bm. (niedziela) wycieczkę, mającą na celu zwiedzenie jezior, ruin zamku i świątyni karaimejskiej itd. w Trokach. Wyjazd z Wilna do st. Landwarów pociągami o godz. 8 rano, powrót tegoż dnia o godz. 6, m. 6 wieczorem.

Zapisy przyjmuje Referendarz Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie p. L. Chociłowski — W. Pohulanka 24 pok. № 1 w godzinach urzędowych: Lisia osób zostanie zamknięta w piątek, 14 bm.

— Angielski gość. W dniach 7 i 8 bm. bawił w Wilnie przedstawiciel dziennikarzy angielskich p. Robert Mahray, który w towarzystwie profesora Ruszczyca zwiedzał Wilno.

Podczas swego pobytu w Wilnie p. Robert Mahray złożył wizyty zastępcy Delegata Rządu p. Olgierdowi Malinowskiemu i Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego. (x)

SPRAWY PODATKOWE.

— Podatek lokalowy wolno wpływa. Mimo że miejski podatek lokalowy na rozbudowę miast rozłożony został na kilka rat, jednakże wpływ jego jest bardzo słaby. Pierwsza rata podatku według przypuszczeń miasta dostarczył Magistratowi sumę 330.000 zł. gdy tymczasem dotąd wpłynęło zaledwie 100.000 zł.

— Podatek od placów budowlanych. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 11-go grudnia 1924 r. w sprawie poboru w roku 1925 podatku miejskiego od placów budowlanych w wysokości 5 promille wartości placu. (x)

— Podatek od ładunków kolejowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 19 lutego 1925 roku o pobieraniu podatku na rzecz miasta od ładunków kolejowych, z zastrzeżeniem jednak zwolnienia od podatku materiałów budowlanych, oraz z tem, że Magistrat dodatkowo przedstawi statut na podstawie którego pobierane były dotychczas wspomniane podatki. (x)

— Zaległości podatku przemysłowego i dochodowego. W związku z rozpatrywaniem prób o ulgi w spłacie zaległości podatku przemysłowego i dochodowego, unoszonych przez większe towarzystwa sprawozdawcze, a w szczególności przez spółki akcyjne, Ministerstwo Skarbu poleciło Izboru Skarbowym badać rzeczywistą zdolność płatniczą petentów i zwracać specjalną uwagę na to, czy nie są przez niewypłacone awansem tantiemy i inne podobne wynagrodzenia objęte honorarja członków dyrekcji zarządów, rad nadzorczych i t. p. W wypadkach stwierdzenia że tego rodzaju wpłaty zwłaszcza wbrew przepisom statutów wspomnianych przedsiębiorstw sprawozdawczych miały miejsce, tudzież,

Krótka odpowiedź

na długi list otwarty „do towarzysza Benedycta” (?) występną przez Ign. Kużytkę.

W „Dzienniku” redakcyjna kompanja dobrana zyskała wreszcie pomoc... dziada grafomana.

Władzyszy między policji szwabskiej konfidenty, na sławę Piłsudskiego bardzo jest zawzięty.

Wie na „pe”, że ominą Go liście laurowe, na co mi dziad - dziennikarz gotów dać swą — głowę.

Dajesz to, czego nie masz, jak z wierszydła widać..

Daj szczękę. Na Goljata może mi się przydać.

„Benedyct”

że w razie zastosowania pewnych w tym względzie oszczędności, petenci byli by w możności zapłacenia zaległości, należy prośbom o przyznanie ulg odmawiać o ile decyzja zależna jest od Ministerstwa Skarbu, przedkładać wnioski przy dokładnem przedstawieniu wyników badania. (x)

Z POLICJI.

— Powrót z urlopu. Podkomisarz Dubowski — komendant policji powiatu Wileńsko-Trockiego powrócił z wypoczynkowego urlopu i objął urzędowanie. (x)

Z KOLEI.

— Składy węgla na stacjach. W związku z akcją zmierzającą do zwiększenia zużycia na rynku wewnętrznym Ministerstwo Kolei poleciło Dyrekcjom Kolejowym urządzenie na życzenia osób zainteresowanych składów węgla kamiennego przy stacjach kolejowych.

Dyrekcje Kolejowe mają w myśli zarządzenia p. Ministra dawać pierwszeństwo składnikom węgla przy od dawaniu w dzierżawę składowisk kolejowych.

Przedewszystkiem zainteresowane są w tem samorzady powiatowe i miejskie oraz hurtownie spóldzielcze.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— W kwestji pracy więźniów. Na interwencję Komisji Okręgowej Związków Zaw. w Ministerstwie Sprawiedliwości w sprawie zaprzestania pracy więźniów, przy robotach bezkarskich w Wilnie. Ministerstwo dało następującą odpowiedź.

„Wydział Pracy Więźniów Departamentu Karnego niniejszem zawiadamia, że po zbadaniu sprawy wynajmu więźniów do pracy przy bezkach w Wilnie — w dniu 30-go lipca r. b. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie wileńskich więźniów zarządzenie zaprzestania wynajmu pracy więźniów”. Podpisał Naczelnik Wydziału. Nareszcie ten skandal się skończył. Obecnie zostało usuniętych z robót około 50—60 więźniów a na ich miejsce staną ludzie poszukujące pracy.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— Budżet oświatowy. Dążąc do podniesienia oświaty w powiecie, sejmik powiatu Wileńsko-Trockiego postanowił preliminarzowo do dnia 1 stycznia 1926 r. na ten cel a szczególnie na inwestycje szkolne 2638 złotych. (x)

— Na odbudowę gospodarstw. Sejmik powiatu Wilejskiego zwrócił się do urzędu Delegata Rządu z prośbą o pożyczkę 30.000 złotych na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez wojnę. (x)

— Ściąganie podatku gruntowego. Sejmik powiatu Brasiawskiego zwrócił się do urzędu Delegata Rządu z prośbą o przekazanie mu ściągania podatku gruntowego, a to dla tego, że za te czynności sejmik będzie pobierał pewne procenty. (x)

Trup w studni.

Dn. 11 b.m. zrana mieszkańca d. nr. 10 przy ul. św. Anny, czerpiąc wodę ze studni, zauważył, iż widać nie zanurza się do wody, jak zwykle, lecz napotyka na jakąś przeszkodę. Zaciekawieni zaczęli badać przyczynę tego i ku swemu przerażeniu, dostrzegli na dnie studni jakiegoś zwłoka.

Niezwłocznie zaalarmowano policję, która przy pomocy strażaków ogniowych wydobyla z dna studni zwłoki jakiejś kobiety. Nikt z domowników jej nie zna, natomiast niektoś twierdził, iż widzieli dnie poprzedniego idącą przez podwórce koblę w stanie nietrzeźwym. Ponieważ śladów na ciele od zadanych ciosów żadnych nie ustalono, zachodzi przypuszczenie, że topielca stała się ofiarą wypadku.

Dochodzenie policyjne w toku. (o)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Rejestracja oficerów rezerwy. Zarząd Okręgowy Związku Oficerów Rezerwy O. K. N. III w Wilnie przypomina oficerom rezerwy, iż celem zorganizowania Koła Wileńskiego Związku przeprowadza, w dalszym ciągu, rejestrację p.p. oficerów rezerwy, zamieszkałych na terenie m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego w sekretarjacie okręgowego zarządu ul. Mickiewicza № 13 (lokal kasyna garnizonowego) od godz. 18 ej do 19 ej codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

— Subwencja dla zw. Kółek Roln. Delegatura Rządu udzieliła Związkowi Kółek Rolniczych z sum rządowych 6350 złotych jako subwencje na sierpień b. r. (x).

— Członkom Towarzystwa Historycznego podaje się do wiadomości, że mogą otrzymać 1-szy i 2-ty kwartał Kwartalnika Historycznego po opłaceniu półrocznej wkładki. Należy zwracać się do p. Łowmiańskiego, sekretarza T-wa, Zamkowa 11, Seminarjum filologii klasycznej, 9 — 1 rano, codziennie.

SPRAWY ROLNE.

— Redukowanie nieużytków. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, chcąc jak najwięcej zmniejszyć ilość nieużytków w ziemi Wileńskiej, wytworzonych przez wyrąb lasów wskutek czego w niektórych miejscowościach utworzyły się plaski lotne, postanowiło zalesić te miejsca i w tym celu wyasygnowało 2.000 złotych na założenie szkół leśnych, aby przyjąć z pomocą w utrzymaniu sadzonek dla tego zalesienia.

Jak się dowiadujemy, z tych funduszy zostały założone 3 takie szkoły: w powiatach Brasławskim, Osmiańskim i Wilejskim. (x)

SPR. SAN. WETERENARYJNE.

— Pomór (zaraza świń). W powiatach Dziśnieńskim i Wilejskim zanotowano wypadki pomoru świń. (x)

— Wścieklizna. Władze sanitarny

no weterynaryjne zanotowały w drugiej połowie ubiegłego miesiąca w powiecie Dziśnieńskim 2 wypadki, w powiecie Wilejskim — 1 i w powiecie Wileńsko-Trockim 1 wypadek wścieklizny.

Natychmiast zostały wydane zarządzenia zapobiegawcze, przeciw dalszym wypadkom. (x)

— Influenza u koni. W 4-ym pułku ułanów zachorowało 7 koni na influenze.

Natychmiast chore konie odosobniono i wydano zarządzenia zapobiegawcze przeciw dalszemu szerzeniu się tej choroby. (x)

— Świerzb u koni. W drugiej połowie lipca zanotowano w powiecie Brasławskim 3 wypadki, Duniłowickim — 3, Dziśnieńskim — 4 i Wilejskim — 2 wypadki świerzbu u koni. (x)

— Nosaczka. Władze sanitarno-weterynaryjne zanotowały w drugiej połowie lipca r. b. w Duniłowickim powiecie 1 i w pow. Dziśnieńskim 1 wypadek świerzbu u koni. (x)

Z PROWINCJI.

— Targi na prowincji. Targiele, pow. Wileńsko-Trocki. Delegat Rządu zezwolił na ustanowienie drugiego dnia targów w dn. 22-m każdego miesiąca. O ileby wzmiankowane targi przypadły w dni świąteczne, będą one przeniesione na dzień następny. (o)

— Straż ogniowa. Dukszty, pow. Brasławski. Zostało zarejestrowane niedawno powstałe tam Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej. W Duksztach miasteczku, zbudowanym niemal wyłącznie drewnianymi domkami, z których znaczna część ma pokrycie ze słomy, co stanowi poważne niebezpieczeństwo na wypadek pożaru, nowa instytucja ma donieść znaczenie. Trzeba tylko żyć, by inicjatorzy i organizatorzy stowarzyszenia dołożyli starań, celem zdobycia niezbędnych funduszy na zakupno najniezbędniejszych przyrządów pożarniczych, jako to: sikawek, beczek, drabin i t.p., których dotąd odczuwa się brak. (o)

— Kółko rolnicze w Słobodzie (pow. Duniłowicki). Niedawno za-

wiązało się w Słobodzie Kółko Rolnicze p. n. „Wygoda”, które już zostało zarejestrowane przez władze. Można spodziewać się, że nowe stowarzyszenie ożywi martwą treść tej głębokiej prowincji. (o)

— Kółko rolnicze w Widzach (pow. Brasławski). Grono ludzi rozumiejących potrzebę tworzenia, zrzeszenia pracowników rolnych, zorganizowało w Widzach Kółko Rolnicze, które uzyskało niedawno sankcję władzy. Należy przypuszczać, że i inne okoliczne miasteczka pójdą za tym przykładem. (o)

NADESLANE.

— Uwadze szkolnictwa. Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia o mający się rozpocząć wpisach, o terminie rozpoczęcia roku szkolnego itp. najtaniej i najlepiej załatwia Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Garbarska 1 telefon 82, które udziela szczegółowych i bezstronnych informacji. Biuro czynne od 9 i pół do 6 i pół bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Napad rabunkowy. Dn. 11 b. m. o g. 23-iej Sajszyń Wincenty (Werkowska 24), zameldował policji że jadąc przez wieś Bandory został napadnięty przez nieznaną 2 osobników, którzy po pobiciu go, zabrali wóz z koniem nalożony ładunek i odjechali w kierunku Wilna. Szkoda oblicza na 500 zł. Dochodzenie w toku.

— Przywłaszczenie. Dn. 11 b. m. Kaczuk Wiktor, (Pohulanka 11), buchalter fabryki powiódł przy ul. W. Stefańskiej 21, zameldował policji, że Pigus Jan, W. Pohulanka 14) magazynier tejże fabryki skradł 49 skrzynek konserw i 3 beczki oleju ogólnej wart. 6000 zł. Jak się okazało wymieniony przywłaszczył sobie rachunki pieniężne.

— Pożar. Dn. 12 b. m. o g. 1 m. 15 w nocy wybuchł pożar w posesji, należącej do Konarskich przy ul. Werkowskiej 2. Zapalił się skład drewniany w którym znajdowało się kilka beczek smółki, oraz komórki, należące do tej posesji. Zawezwana straż pożarna ogień w ciągu 1 godziny stłumiła. Na miejsce wypadku przybył patrol policyjny w sile 12 ludzi i wojskowy w sile 5 ludzi z 5 pp. Leg. które okazały wybitną pomoc przy lokalizowaniu ognia. Przyczyną wybuchu pożaru i strat narazie nie ustalono. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenie w toku.

— Podrzuć. Dn. 11 b. m. o godz. 23-iej Chaniewicz Stanisław, (Jerolimka 24), znalazł podrzućka płci żeńskiej 2—3 tygodni przy ul. Subocz. Dziecko umieszczono w przytulku Im. Dzieciątka Jezus. Dochodzenie w toku.

— Kradzieże. Dn. 11 b. m. Kwas Icek, (Sióstr Miłosierdzia 4), zameldował policji o kradzieży z mieszkania garderoby na sumę 150 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

— Dn. 11 b. m. między g. 5 a 15 z mieszkania Walerji Ulewskiej, (Kalwaryjska 2), skradziono garderobę i bieliznę na sumę 200 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

— Dn. 11 b. m. o g. 11-iej skradziono Wł. Wawicziowi z wsi Robaczki 208 zł. na rynku Łukiskim. Kradzieży dopuścił się Michał Wiarcho, (Wileńska 47) i Szmol Orłowski (Wileńska 25).

— Dn. 11 b. m. skradziono z mieszkania Zofji Mickiewicz, (Kalwaryjska 84) różnych rzeczy na sumę 40 zł. Podejrzenia brak. Dochodzenie w toku.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski gra dzisiaj po raz ostatni arcywesołą farsę „Wojna z żonami”, urozmaconą kabaretem p. n. „Zielona kaczka”. Jutro premiera krotkowilli Bissona p. t. „Niespodzianki rozwodowe” z pp. Grabowską, Jaroszewską, Rychłowską, Godlewskim i Wyrwiczem na czele. Będzie to już prawdopodobnie ostatnia premiera rozjeżdżającego się zespołu Teatru Polskiego. Reżyseruje K. Wyrwicz.

— Teatr Letni. Dziś i jutro „Wściekły Łońnik”, który wstępnym bojem zdobył sobie uznanie publiczności żywiołowym humorem i piękną muzyką. Artyści z gościnnie występującymi pp. Celińską i Wolowskim na czele wywalczyli tu sobie słuszną powódzenie. Piosenka „Najdroższa, Jedyna” śpiewana razem z publicznością — już się w Wilnie spopularyzowała. W sobotę i niedzielę na żądanie publiczności odbędzie się popołudniu dwa ostatnie przedstawienia „Cnotliwej Zuzanny” która zesłała z afiszu w pełni powodzenia. W przyszłym tygodniu na repertuar wchodzi głośna nowość — czarowna operetka L. Falla „Słowik Hiszpański”.

Ruch wydawniczy.

— „Winiarstwo domowe”. Z dniem 1 września r. b. ukazuje się w druku nowy miesięcznik pod tyt. „Winiarstwo domowe”, którego celem ma być podźwignięcie winiarstwa krajowego, wskrzeszenie nowej placówki wytwórczej, a co najważniejsze, zwiększenie przetworzenia surowca cukrowego w kraju.

Nowy organ wypełni dotkliwą lukę w branży owocowiniarstwa polskiego, pozostającego dotychczas w rękach obcych i wrogich. Adres redakcji: Łódź, ul. Sienkiewicza 4, m. 9.

Rozmaitości.

Kochanek pokojówki.

Jeden z budapeszteńskich detektywów wykrył w tych dniach, z polecenia pewnego fabrykanta wiedeńskiego, osobliwe szczególne jako przyczynek do sprawy rozwodowej. Fabrykant ten od roku przeszło nie żył z żoną, która zamieszkała pod Budapesztem. Młoda 22 letnia kobieta, na rozwód przystać nie chciała i była ciągle pod nadzorem. Po pewnym czasie mąż dowiedział się że żona spodziewa się powiększenia rodziny; spowodowane tą wiadomością dalsze wywiady wykazały, że pokojówką młodej kobiety jest — znany w Budapeszcie z występów w kabaretach „imitator” kobiety, który już podczas pożywania panu fabrykantowej z mężem pełnił u niej obowiązki... pokojówki.

Giełda warszawska

z d. 12—VIII 25 r.		Giełda pieniężna	
	przedaż	kupno	
Belgia	23,47	23,53	23,41
Dolary	5,18 ¹ / ₂	5,20	5,17
Holandja	209,65	210,15	209,15
London	25,31	25,87	25,25
Nowy York	5,18 ¹ / ₂	5,20	5,13
Pariz	24,37 ¹ / ₂	24,44	24,31
Praga	15,45	15,48	15,42
Wiedeń	73,98	73,47	73,10
Włochy	18,92	18,97	18,87
Szwajcaria	101,18	101,43	100,93
Stockholm	140,11	140,46	139,76
Kopenhaga	107,05	107,30	106,80
Funt ang.	25,25 ¹ / ₂	25,32	25,19
Franki	24,43	24,49	24,37
5 proc. poz. konwers.	43,50		
8 proc. Poz. konwers.	70—69—71		
Poz. kolej.	85—80,—85		
Pozyczka zł.	71—73,50		
Poz. dolar.	68,00		
4 ¹ / ₂ 20/0 lisy z T. Kred. Z. przedw.	20,25—20—35.		
50/0 lisy z. warsz. przedw.	20,		
4 ¹ / ₂ 20/0 warsz. przedwój.	13,25—13,50		
6/0 obligacje m. warsz. matkowe r.	15—9.		

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

Poleca:

Beczki dębowe

do ogórków i kapusty.

Naczynia kuchenne

aluminijowe i emaljowane.

Maszynki do mięsa

krajowe i zagraniczne.

Bańki do nafty

z angielskiej białej i cynkow. blachy.

Na sezon jesienny



Wilno, ul. Mickiewicza 7, Telefon 896.

Poleca:

Narzędzia rzemieślnicze

krajowe i zagranicznych fabryk.

Wyroby szczołkarskie

włosiane i z piasawy.

Pasta do podłóg

w pudełkach i na wagę.

Piecyki przenośne

szamotowe i inne.

Dom Handlowy
F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie,
ul. Ad. Mickiewicza 23. Tel. 299.

POLECA:

w dziale manufaktury

Świeżo otrzymane towary damskie i męskie, krajowe i zagraniczne. Palta męskie gabardinowe i gumowe. Palta damskie gotowe i na zamówienie. Własna pracownia krawiecka wykonuje pod gwarancją wszelkie zamówienia. Przeróbki ubrań, palt i futer.

w dziale meblowym

Stale duży wybór różnych mebli. Przyjmuje się wszelkie roboty stolarskie. Meble biurowe pierwszorzędnych fabryk. Łóżka żelazne od najtańszych do najdroższych.

Przy dziale meblowym fachowo prowadzona pracownia tapicerska. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym i pocztowym. **Ułgowe warunki.**

List otwarty do Pana Inżyniera
Witolda Andruszkiewicza zam. w
Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5—1.

Szanowny Panie, a w przeciągu czterech lat mego małżeństwa z Feliksem Tęczyńskim prowadziłem nieustanną walkę z nim i jego matką Eugenją Tęczyńską żądając, aby położyli kres szantażom bezustannym, których się dopuszczają względem Pana, aby utrzymać majątek Bezdany sprzedany Panu w Petersburgu przez nich, t. j. przez Eugenję i Feliksa Tęczyńskiego i zajęty przez Pana. Ostatni czyn ich — wzniesienie aktu zastawu przez M. Efrosa wywołał moje ostateczne postanowienie zerwania z nimi, gdyż jest to jawnym oszustwem, sam bowiem Eugenja i Feliks Tęczyńscy niejednokrotnie twierdzili, iż dług ten był spłacony w Petersburgu w 1918 r. Dużo moralnej krzywdy doznał Pan w przeciągu tych czterech lat. Wierzę, iż sprawiedliwość istnieje i zwalczy Pan wszystkie podstępny, aby otrzymać, co do Pana należy. Oświadczam, iż udział w szantażach Eugenji i Feliksa Tęczyńskich nie przyjmuję. Wiem, że zeznanie te ścigamie gniew rodziny mego, lecz sumienie wzbrania mi nadal tać ich ohydne karygodne postępek, wobec czego podaję powyższe do wiadomości publicznej.

Z poważaniem

Antonina Feliksowa Tęczyńska

Majątek Bezdany, gm Niemenczyńskiej
12 sierpnia 1925 r.

Mieszkanie

do odstąpienia 6 pokoi i kuchnia z wygodami Zakretowa 11-a m. 5.

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U Wilno na Imię Anto.iego Zyndula ul. Leżajskiego.

Asystent

farmacji z kilkuletnią praktyką we Lwowie z pierwszorzędnej referencjami poszukuje posady w Wilnie od września. Zgłoszenia do Apteki we Lwowie ul. Zielona 33.

Komunikat.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Otrzymasz szczegółową analizę, charakter, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiscie przyjmuję od 12—7. Protokoly, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psychografolog. Sztyler Szkolnik, Piękna 25 34.

Kurjer Wileński

niezależny organ demokratyczny dzięki starannemu doborowi treści, szczególnie zaś dzięki uwzględnieniu życiowych spraw szerokiej warstw handlowo - przemysłowo - rolniczym społeczeństwa

czytany jest przez wszystkich w Wilnie i na prowincji

Komu przeto zależy na zjednaniu najszerszej klienteli

niechaj śpieszy z ogłoszeniami do

Biura Reklamowego

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, ul. Garbarska Nr 1

Cel osiągnie

zaoszczędzi czasu, pieniędzy i trudu, bo w układzie ogłoszenia pomogą mu fachowcy bezpłatnie i bezstronnie.

Na sezon obecny
sztuczne wody mineralne.

Ems, Vichy, Karlsbad
i inne

oraz chłodzące napoje

poleca zakład wód mineralnych

„E. Tromszczyński”

współwłaścic. prow. W. Wrześniowski

Wilno { Zakład ul. Piwna 7
Sklep Wielka 50